OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. PONIEDZIAŁEK 24 WRZEŚNIA 1928. Nr. 264

Prenumerata miesięczna Zł. 3,50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

W murach klasztoru płockiego.

Dalsze zeznania świadków w procesie Kowalskiego.

Płock, 23-9. — W zeznaniach sobotnich świadka Zofji Prochówny przy drzwiach zamkniętych musiały być poruszone nie zwykle

drastyczne momenty,

skoro świadek Paluchówna, słuchająca zeznań Prochówny po wyjściu na korytarz oświadczyła:

— Ach, Prochówna nawet wzmocniła oskarżenie. Wyszłam, bo nie mogę już tego wszystkiego słuchać.

Robi mi się wprost niedobrze.

W chwilę potem drzwi się otwierają znowu i wymyka się p. Osinowa, również czerwona i poruszona.

— Uf, ledwie się wydostałam — mówi. Nie chcę już tego wszystkiego słuchać, **uszy mi zwiędły od tych okropności.** Kiedy to się wszystko skończy?

Ktoś podchodzi i pyta, jak się zachowuje Kowalski.

— Jak? Tak jak zawsze. Gdzieś tam napisali, że płakał, a jemu akurat płacz w głowie. Uśmiecha się, trzęsie głową i kiwa nią, niby, że to dzieje mu się taka krzywda, ale on sobie nic z tego nie robi.

Do wrażeń kuluarowych przybywa widok policjanta, który wychodzi z sali z twarzą skrzywioną i pluje w róg korytarza z krótkiem, a wiele mówiącem:

— **Tfu, do djabła.**

Po zeznaniach Prochówny zarządzono

rozprawę jawną.

Jawne posiedzenie rozpoczęto od wezwania na salę

ks. Józefa Pągowskiego,

duchownego kościoła starokatolickiego mrajawitów. Ks. Pągowski ubrany jest w siwy habit tak jak marjawici. Jest on przedstawicielem nielicznej grupy dawnych marjawitów, którzy odłączyli się od obecnych, twierdząc, że ci zeszli z pierwotnej drogi i złamali swe uprzednie zasady.

Adw. Kobyliński występuje z wnioskiem o zaprzysiężenie świadka, uważając, iż nie może on korzystać z przywileju duchownych, zwalnianych przez ustawę od przysięgi, gdyż został przez Kowalskiego złożony ze swej godności.

Ks. Pągowski,

olbrzymi mężczyzna, o żywiołowym temperamencie,

wprowadza do owego suchego wniosku ożywienie, reagując gwałtownie i zasypując obrońcę szeregiem dowodów, iż ma dotąd swą parafję i nie ma potrzeby uznawać władzy Kowalskiego, gdyż zależy bezpośrednio od zwierzchności w Utrechcie.

Na każde słowo obrońcy odpowiadał dwa, na każdy dokument — dokumentem, a czynił to z takim żywiołowym rozmachem, że znać było, iż sprawę zna, jak 10 palców swych rąk. Pozwolił sobie nawet na parę **trafiających w sedno rzeczy dowcipów,** przyprawiając salę o wesołość.

Tu po raz drugi od początku procesu w ławie oskarżonych staje Kowalski i udziela wyjaśnień.

Mówi o konstytucji marjawitów, zatwierdzonej przez rząd rosyjski,

o certyfikacji „cesarza“

i operuje cytatami rosyjskiemi ze swobodą rdzennego Rosjanina. Dowodzi, że był mianowany administratorem kościoła marjawickiego i do tej pory nikt mu tej władzy nie odjął.

— A Utrecht?

— Utrecht nie wyłączył marjawitów — dowodzi dalej Kowalski.

Na to świadek:

— Jeżeli sąd chce się przekonać, czy to prawda, niech napisze do Utrechtu, Mariaplatz 18, a dowie się, kto mówi w tej chwili prawdę. Jestem duchownym i powołuję się na decyzję najwyższego trybunału administracyjnego, którą skła dam.

— Przyjdzie czas, że udowodnię, iż Kowalski nie jest starokatolikiem marjawitą, a ja nim jestem, bo sami widzicie,

ile on ma żon.

Sąd po naradzie zdecydował zwolnić ks. Pągowskiego od przysięgi jako duchownego.

Na tem sobotnią rozprawę zakończono. Przewodniczący ogłosił przerwę do wtorku.

Dla zorjentowania się w roli, jaką odgrywa ks. Pągowski w procesie, przytoczyć należy jego zeznania, odczytane przez sąd z aktu oskarżenia.

— Tak zwane

małżeństwa mistyczne

— mówił świadek Pągowski — wywołały wśród wyznawców marjawityzmu „ogromne zgorszenie“. Świadek dowiedział się od ks. Modrzejewskiego, którego Kowalski ożenił z siostrą Aleksandrą, że

na tajnych zebraniach

biskup Kowalski pouczał marjawickich kapłanów jak mają zabezpieczać się przed skutkami pożycia małżeńskiego; tenże ks. Modrzejewski opowiadał świadkowi, jak wszyscy nowozaślubieni małżonkowie spędzali

noce poślubne

w pokoju za ołtarzem. To samo świadek słyszał i od ks. Rytla i ks. Banasiaka. Ten ostatni i zakonnica Helena Lewandowska opowiadali świadkowi, że biskup Kowalski ogromnie tyranizował tych, którzy nie chcieli łamać ślubów zakonnych.

Świadek stwierdza dalej, że Kowalski nie ograniczył się do pojęcia jednej żony i uroczyście zawarł śluby

z wielu innemi zakonnicami.

Według zeznań świadka Pągowskiego, Kowalski, aby usprawiedliwić swoje występki wobec innych kapłanów i zakonnic, głosi bluźnierczo, że mężczyźni mogą być z Bogiem zjednoczeni wtedy tylko, gdy ich żony zgodzą się na poddanie się związkowi z nim — Kowalskim.

W końcu świadek Pągowski oświadczył, że przyczyną, która skłoniła go i 7-miu innych kapłanów do złożenia protestu przeciwko Kowalskiemu, było

zdradzenie tajemnicy spowiedzi

i całkowicie zmieniona przez niego ideologja kościoła marjawickiego przez to, że Kowalski ogłosił się Synem Bożym, co przy pługawych jego obyczajach jest wyraźnem bluźnierstwem, twierdził, jakoby

dzieci zrodzone z małżeństw mistycznych są bez grzechu,

że zmarli kapłani marjawici mają żony w osobie zakonnic, pozostających w stosunkach z Kowalskim, że chcący się zbawić, winni zapisać się do wykombinowanej przez niego księgi żywota

---

ś. † p.

MODEST BŁASZCZYKIEWICZ

DŁUGOLETNI URZĘDNIK
Franko - Polskiego Towarzystwa Górniczego
zmarł dnia 20 września 1928 r. w Truskawcu.

W Zmarłym tracimy zacnego i sumiennego pracownika.
Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD FRANKO-POLSKIEGO
TOWARZYSTWA GÓRNICZEGO
W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Ograniczenie zbrojeń.

Ostateczny projekt rezolucji komisji rozbrojeniowej.

Genewa, 23-9. — Onegdaj późnym wieczorem po dłuższej dyskusji ustalił komitet redakcyjny tekst definitywnego projektu rezolucji komisji rozbrojeniowej. Rezolucja, nie odbiegająca w głównych zarysach od pierwotnego projektu przedstawionego przez P. Boncoura, **zawiera wstęp, ustalający zależność ograniczenia zbrojeń od stanu warunków bezpieczeństwa** oraz uwagę, że państwa, uznające swój stan bezpieczeństwa za niewystarczająco zagwarantowany, mają możność wzmocnienia tego stanu dzięki pracom komitetu bezpieczeństwa i rozjemstwa, które w razie potrzeby na żądanie zainteresowanych stron mogą być wprowadzone w życie przy pomocy Rady Ligi.

Ustęp ten delegat niemiecki pragnął usunąć z projektu rezolucji, jako mający w pewnym stopniu charakter zalecenia zawierania umów zbiorowych i układów o wzajemnej pomocy, co jak wynika z treści projektu, **może zwiększyć stan bezpieczeństwa i umożliwić w konsekwencji zmniejszenie zbrojeń.**

Wkońcu projekt rezolucji wyraża życzenie, aby komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zebrała się niezależnie z początkiem przyszłego roku. Żądanie oznaczenia tego terminu popierał również delegat niemiecki

Czy przygotowywano zamach

na życie Masaryka?

Praga, 23-9. — Prezydent Masaryk miał udać się wczoraj **na poświęcenie pomnika** ku czci pierwszego czechosłowackiego ministra wojny, **gen. Stefanika do Preszburga.**

Tymczasem, ku największemu zdumieniu opinji publicznej, przyjazd prezydenta został nagle odwołany. Zdziwienie było tem większe, że prez. Masaryk **wraz z Beneszem i zmarłym gen. Stefanikiem stanowił tę trójcę polityków czeskich, która położyła największe zasługi przy uzyskaniu niepodległości Czech.**

Początkowo krążyła wiadomość, że prez. Masaryk wstrzymał się ze swoim przyjazdem **z powodu nietaktownego postąpienia słowackiej rady narodowej, która** nie zaprosiła do udziału w uroczystości przedstawicieli mniejszości niemieckiej i węgierskiej w Preszburgu, oraz z tego powodu, że **nie zaproszono ministra Benesza.**

Tymczasem wyszło obecnie na jaw, że właściwą przyczyną odwołania przyjazdu prez. Masaryka, **było obostrzenie dyrekcji policji w Preszburgu,** przesłane do kancelarji gabinetowej prezydenta, że **w Preszburgu przygotowywany jest zamach na życie Masaryka.**

Obecnie już zupełnie otwarcie mówi się w Preszburgu, że **wrogowie Czechosłowacji i jej politycznego twórcy przygotowali „drugie Serajewo“.**

Tylko ostrzeżenie w ostatniej chwili, które nastąpiło **dzięki zdradzie jednego ze spiskowców,** zawdzięcza może prez. Masaryk ocalenie.

Powrót

MINISTRA ZALESKIEGO.

Warszawa, 23-9. (Tel. wł.) Dziś powrócił z Genewy do Warszawy min. spraw zagranicznych, Zaleski.

Mecz piłki nożnej

W OBECNOŚCI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 23-9. (Tel. wł.) W Bukareszcie odbyły się interesujące zawody w piłkę nożną między drużyną armji polskiej a drużyną armji rumuńskiej. Na zawodach obecny był marsz. Piłsudski. Wynik zawodów 2:2.

Wielka afera poborowa

W SANOKU

Lwów, 23-9. (Tel. wł.) Do Lwowa nadeszła w sobotę wieczór wiadomość o **wykryciu w Sanoku ogromnej afery poborowej.** Energiczne dochodzenia dyonu żandarmerji w Przemyślu, prowadzone pod osobistem kierownictwem pułk. Bartscha, znanego z wytępienia szajki pośredników poborowych w Jarosławiu, przy udziale funkcjonarjuszy wydziału śledczego ze Lwowa, **uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.** Wysłany ze Lwowa do Sanoka urzędnik, wywiadowca Riedler, zaokrągliwszy dane, zebrane przez żandarmerję, **aresztował 18 żydów, zamieszanych w oszustwa poborowe.** Równocześnie został aresztowany przez żandarmerję jeden lekarz wojskowy.

Minister wojny,-który nie znosi słowa... „Wojna".

FRANCUSKI MINISTER PAINLEVE JEST PRZECIWNIKIEM NAZWY „MINISTERSTWO WOJNY". — WNIOSKI O ZASTĄPIENIU SŁOWA „WOJNA" INNEM WYRAŻENIEM. — REMINISCENCJE PAKTU KELLOGA. CIEKAWA DYSKUSJA W PARYŻU.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż, wrzesień 1928.

W obecnym rządzie francuskim, stojącym pod kierunkiem premiera Poincarego zasiada również minister, którego ogólnie uważają za „niezwykle ciekawy typ" wśród polityków francuskich. Ministrem tym jest znany w całym świecie matematyk prof. Painleve, który w obecnym gabinecie piastuje godność ministra wojny. Minister Painleve budził już niejednokrotnie wielkie zainteresowanie wśród jaknajszerszych sfer, a to przez swe przysłowiowe **„profesorskie roztargnienie"**, które nie raz powodowało liczne ciekawe wydarzenia w życiu i działalności tego wybitnego męża i sprawiało, że osoba min. Painlevego była zazwyczaj **przedmiotem dość żywej dyskusji.**

W ostatnich dniach zwrócił min. Painleve znowu ogólną uwagę na siebie. Oto bowiem postawił min. Painleve wniosek, ażeby zmienić oficjalną nazwę ministerstwa wojny, **i słowo: wojna zastąpić przez inne bardziej racjonalne wyrażenie, jak „minister wojska", lub też „minister ochrony narodowej".** Minister wojny, występujący przeciwko.. wojnie! Paradoks bardzo ciekawy i znamienny, nic tedy dziwnego, że w całym Paryżu budzi powszechne zainteresowanie.

Plan ministra Painlevego nie jest jednak małoznaczny. Jest on głęboko przemyślany, wszechstronnie opracowany i oparty na rozumnych spostrzeżeniach. Świadczy o tem wyraźnie wywiad, jakiego min. Painleve udzielił ostatnio prasie paryskiej. Oto bowiem, co min. Painleve oświadczył.

„Oficjalna nazwa „minister wojny" pochodzi jeszcze z tych czasów, gdy wojna uważana była za środek najzupełniej legalny. W chwili jednak, gdy w Paryżu mocarstwa europejskie wraz ze Stanami Zjednoczonemi A. P. podpisały pakt, potępiający wojnę i wykluczający ją z prawnych środków polityki międzynarodowej, z tą chwilą nazwa „minister wojny" stać się musiała **nieodpowiednią** przestarzałością, którą jaknajrychlej należy usunąć i zmienić na nazwę bardziej racjonalną. „Minister wojska" lub też „minister obrony narodowej" oto nazwy bardziej słuszne, które bardziej odpowiadają obecnemu charakterowi tego ministerstwa. A pozatem taka zmiana miałaby udowodnić, że Francja nie uważa bynajmniej wojny za cel swej polityki państwowej i jeśli utrzymuje odpowiednie Ministerstwo, służy ono nie wojnie, lecz celom polityki obrony państwowej. Taka zmiana przyczynić zatem może się z jednej strony do wzmocnienia autorytetu Francji, jako czynnika pokojowego, z drugiej zaś strony stawia na drodze stworzenia ogólnej atmosfery porozumienia narodów krok, który niewątpliwie nie będzie bez znaczenia".

Wywody ministra Painlevego, aczkolwiek niezwykle ciekawe i charakterystyczne, obudziły jednak wśród pewnych kół politycznych i wojskowych w Paryżu liczne zastrzeżenia. I tak słyszy się głosy, starające się udowodnić, że zmiana nazwy ministerstwa wojny spowodować mogłaby w pewnym stopniu osłabienie się siły moralnej wśród armji francuskiej, oraz wywołać mogłaby również zmniejszenie się ducha wojskowego wśród młodzieży francuskiej. Z temi zastrzeżeniami walczy jednak minister Painleve jakuajenergiczniej i na argumenty swych pracowników rzuca odpowiedź, wykazującą, że na przykład francuska marynarka wojskowa podlega Ministerstwu marynarki a nie „Ministerstwu wojny morskiej" a mimo to duch narodowy i siła moralna wśród oddziałów marynarki jest nie mniejsza niż w oddziałach lądowych..

Ta oryginalna akcja filozofa — polityka i ministra wojny budzi tedy w całej Francji bardzo żywe zainteresowanie. Na temat propozycji min. Painlevego toczą się bardzo ożywione rozmowy, które całej sprawie nadają coraz głośniejszy charakter. Są oczywiście zwolennicy myśli min. Painlevego i zdania ścierają się coraz częściej. W jaki sposób zasady min. Painlevego zostaną wprowadzone w życie? oto kwestja, której rozwiązanie oczekiwane jest w szerokich kołach francuskich z jaknajżywszem zainteresowaniem.

Br. Jas.

ś. † p.

BERTA JANOTOWA

OBYWATELKA DĄBROWY GÓRNICZEJ

Zmarła dnia 22 września 1928 r. przeżywszy lat 70.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Łukasińskiego 34 w Dąbrowie Górniczej odbędzie się dnia 25 b.m, t. j. we wtorek o godzinie 9 rano do kościoła miejscowego, a po nabożeństwie na cmentarz w Będzinie, o czem zawiadamia stroskana

RODZINA.

Bolszewizm jako narzędzie rosyjskiego imperjalizmu.

(WYWIAD Z FRANCUSKIM MINISTREM SPRAW WEWNĘTRZNYCH, ALBERTEM SARRAUTEM.)

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż, wrzesień 1928.

Postawiono mi pytanie, czy Francji grozi niebezpieczeństwo bolszewizmu. Na pytanie to mogę odpowiedzieć przecząco. Układ sił socjalnych w naszym kraju, znaczna ilość posiadaczy rent i zamożnych rolników, jako też ogólna równowaga narodowa —wszystko to tworzy naturalną tamę przed którą zatrzymać się musi każda propaganda, idąca z Moskwy. Nasza mentalność i nasz charakter narodowy różnią się zasadniczo od orjentalnego „mesjanizmu", którego jaskrawym przykładem jest mentalność rosyjska.

Mimo to jednak, że niebezpieczeństwo bolszewizmu we Francji nie jest groźne, nie wolno zapominać, że w pewnym stopniu istnieje ono, wymagając należytej uwagi ze strony ministra rodzajnych czynników. **Bolszewizm jest trucizną, która wprawdzie powoli, ale systematycznie niszczy siły żywotne narodu.** Drogą przenikania działalności destruktywnej bolszewizmu do armji, marynarki, administracji państwowej i innych części mechanizmu narodowego odbywa się tu stopniowy rozkład organicznego systemu kraju.

Komunizm przestał być doktryną gospodarczą i socjalną, którą zwalczać można odpowiednią propagandą. Bolszewizm **stał się narzędziem imperjalizmu rosyjskiego.** Nie można nie widzieć różnicy między komunizmem wczorajszym a dzisiejszym. Rosyjski charakter i rosyjski duch nadał za pośrednictwem międzynarodówki, pozostającej pod nieograniczonemi wpływami Moskwy, nowe zupełnie formy ruchowi komunistycznemu który dzisiaj mało ma wspólnego z prymitywnym marxismem. Poradzić mogę politykom, by przeczytali jaknajuważniej „Statuty i rezolucje komunistycznej międzynarodówki" będące katechizmem komunistów. W książce tej zawarta jest, między innemi, następująca rezolucja: **„Ustawodawca komunistyczny musi sobie uświadomić, iż nie jest ustawodawcą, przemawiającym w języku starych ustawodawców, lecz członkiem organizacji propagacyjnej, którego obowiązkiem jest szerzenie propagandy partyjnej".** Agenci komunistyczni są nie tylko agentami partji, lecz pełnią oni w pierwszym rzędzie funkcje **posłów obcego mocarstwa.** Dlatego też w licznych państwach służą oni interesom tego obcego mocarstwa. Jeśli mam być szczerym, powiem otwarcie iż służą oni interesom trzeciej międzynarodówki.

W tych warunkach propagatorzy bolszewizmu są nietylko wrogami społeczności ludzkiej w sensie gospodarczym, lecz, jako agenci obcego mocarstwa, mają wszelkie dane ku temu, by **w razie konfliktu zbrojnego stać się mniej, lub więcej tajnymi agentami nieprzyjaciela.** Jest to bardzo ważna strona problemu bolszewizmu w kierunku **zabijania w społeczeństwach wszelkich uczuć wzniosłych i propagowania hasła obojętności narodowej.**

Pogląd na rolę obecnego bolszewizmu, czy komunizmu wypowiedziany przez ministra francuskiego w dobitny i jaskrawy sposób ujmuje istotę rzeczy. Polska, o wiele mocniej nara żona, aniżeli Francja, na atak komunizmu z Rosji, jeszcze lepiej może sobie uświadomić, jak dalece słusznym jest pogląd p. Sarraut. I dobrze się składa, że we Francji, po pierwotnych iluzjach poczyna się traktować komunistów w sposób realny, tak, jak na to zasługują.

P. I

Statek bez sternika

KIEROWANY Z DALEKIEJ ODLEGŁOŚCI PRZEZ SAMOLOT.

Zdarza się niejednokrotnie, że wynalazca ogłasza swoje odkrycie, które, zdawałoby się, eż zaczerpnięte z dziedziny utopij, przyobleka się w postać praktycznego urzeczywistnienia. Niezatarły się jeszcze w naszej pamięci próby kierowania samolotem bez pilota, będące rozwiązaniem problemu telemechanicznego, czyli **mechanicznego poruszania na odległość,** a już dowiadujemy się o rozszerzeniu tego pomysłu **do ruchu statku na wodzie.**

Pomysł zastosowania fal elektromagnetycznych do poruszania statku na wodzie został praktycznie zrealizowany przez francuskiego inżyniera Chaveau, który niedawno temu na posiedzeniu stowarzyszenia elektryków w Paryżu objaśnił, w jaki sposób urządził swój statek bez sternika oraz podał zasadę działania aparatury, która **z odległości 10 km. może być poruszana przez stację, znajdującą się na samolocie.** Statek ten miałby być niejako wedetą i służyć do obserwacji i torpedowania dużych okrętów bojowych, zbliżających się do wybrzeża.

Wedeta doświadczalna inżyniera Chaveau posiada w długości 9.5 m. a w szerokości 3 m. przy głębokości zanurzenia 1 m. Dwa silniki Hispano - Suiza, z których każdy ma 180 koni mechanicznych, poruszają śrubę, nadającą statkowi szybkość **70 km. na godzinę.** Statek może unieść ze sobą ładunek wybuchowy o wadze 800 kg.

Wedeta jest kierowana przez stację nadawczą, **znajdującą się na samolocie.** Stacja wysyła falę nośną o długości 300 do 500 m. modulowaną odpowiednio, aby przesyłać sygnały krótkotrwałe. Dla zapewnienia wedecie niezależności ruchów trzeba koniecznie pozbawić kontroli wysyłanych znaków nieprzyjaciela, który by pragnął unicestwić działanie niszczące takiej machiny, zanim ona osiągnie swój cel. Niestety fale te mogą być zawsze podchwycone przez jakąkolwiek stację podsłuchową i jak długo obręb ich działania w kierunku nie zostanie zmniejszony do minimum, będzie trzeba szukać wybiegu, aby zmylić nieprzyjaciela. Tutaj metoda stosowana polega na krótkotrwałości każdego sygnału i nieregularnem połączeniu sygnałów w całość.

Sygnały, wysyłane z samolotu, istnieją **w liczbie ośmiu:** naprzód, w prawo, w lewo, prędzej, wolniej, stój zapal reflektor (dla ruchu w nocy), wreszcie ostatni, który może odpowiadać jakiejkolwiek czynności, zależnie od potrzeb chwilowych. Każdy sygnał obejmuje trzy okresy: **przygotowanie, wykonanie i zatrzymanie.** Aby przejść z jednego ruchu do następnego, trzeba każdorazowo zatrzymać ruch poprzedni. W wypadku, kiedy zatrzymanie jednej czynności nastąpiło zawcześnie, można zawsze wprawić przyrządy w taki ruch, aby powtórzyć tę samą czynność, która ustaje dopiero pod wpływem nowego sygnału. Każde podanie sygnału odznacza się przesyłaniem o różnym czasie trwania.

Takie pomysłowe urządzenie daje możność zapewnienia manewru w kilku etapach bardziej zbliżonych lub odległych, zależnie od życzenia. Pozwala on również na zniweczenie zlecenia przed jego wykonaniem, gdyż wystarczy przesłać sygnał zatrzymania po sygnale przygotowania.

Zadanie takiej wedety nie polega bynajmniej na tem, aby miała ona odegrać rolę pacyficzną. **Jest to machina wojenna, bardzo potężna, która może nieść ze sobą ładunek wybuchowy wystarczający, aby wybić duży otwór w silnym pancerzu okrętu bojowego.** Może to nastąpić w ten sposób, że sama wedeta uderza w okręt, aby go zniszczyć — wtedy oczywiście musimy się liczyć z jej stratą — albo w ten sposób, że wedeta podjeżdża podobnie jak łódź podwodna pod okręt, aby wyrzucić nań torpedę niszczycielską. Skuteczność jej zwiększy się jeszcze dzięki możliwości, że każdy większy okręt wojenny może posiadać kilkka takich wedet na swoim pokładzie, które w chwili pożądanej spuści do morza. Wedety spełnią wtedy na morzu zadanie podobne do funkcji czołgów lub samochodów pancernych na lądzie, mogąc w ten sposób tworzyć flotyle zaczepne o przestraszającej potędze i skuteczności. Wedeta może również spełniać zadanie zakładania min na wybrzeżu **zagrożonem atakiem nieprzyjaciela.**

Geneza niektórych

PSICH NAZW.

W czasie wojen krzyżowych chrześcjanie i mahometanie, dogadując sobie wzajemnie, nazywali jedni drugich psami. To też krzyżowcy, wróciwszy do stron rodzinnych, psom swym pośpieszyli dać nazwy takie, jak Mirza, Sultan, Azor i inne, które to nazwy nie są niczem innem, jeno imionami tureckiemi.

A więc pochodzenie tych psich imion jest takie, że chciano przy ich pomocy wyrazić pogardę dla Turków. Wogóle człowiek jest skłonny do nazywania psem tego, kogo chce dotknąć; zapomina, że przecież pies jest najlepszym przyjacielem człowieka. Dlatego to po rewolucji francuskiej lud nazywał swe psy: książę margrabia i t. d.

COKOLWIEK.

— Mam zamiar kupić żonie mojej na imieniny termofor.
— Czy żona pańska jest chorą?
— Nie, ale ona chciała mieć futro albo cokolwiek grzejącego.

NA EGZAMINIE.

PROFESOR: Co nam może pan powiedzieć o kiszkach.
KANDYDAT milczy.
PROF.: Możnaby się spodziewać, że po tylu semestrach choć cokolwiek z kiszek zatrzyma pan w głowie.

GŁOSY PUBLICZNE.

O gołębiach i gołębiarzach.

Zamieszczona w n-rze 257 „Kurjera Zachodniego“ notatka p. t. „Gołębiarze“ skłoniła mnie do zabrania głosu w tej sprawie, gdyż i mnie to słowo dotyczy. Z góry jednakże zaznaczam, że bynajmniej nie w obronie socjalistów.

Przyznam, że niektórzy posiadacze gołębi, a mianowicie t. zwani „łapacze“, czyli trudniący się hodowlą gołębi w celach bądź zysku, bądź zaspokojenia swej „zgubnej pasji“ przez łowienie gołębi cudzych, chodzą po dachach, gwiżdżą przeraźliwie na palcach, wybijają szyby, rzucając na gołębie kamieniami, ba! nawet stacza ją między sobą o gołębie bójki na noże. Należy ich jednak odróżnić od hodowców gołębi, hodujących po to, aby otrzymać jaknajcenniejszy materjał hodowlany. Nie mogą się także zgodzić na porównywanie hodowcy gołębi z tak bezmyślnym człowiekiem, jakim jest karciarz. Że hodowca wywija często chorągiewką, aby spędzić gołębie, nie jest rzeczą tak znowu nieprzystojną, czy nieestetyczną, zwłaszcza, że gołębie muszą być pędzone do lotu, a czemże je zmusić, skoro nie chcą same wzlecieć? Sądzę, że chorągiewka jest najodpowiedniejsza. Jest ona stosowana także i na stacjach gołębiarskich wojskowych. Co do słowa „gołębiarz“ kochana Redakcjo, to napewno hodowcy gołębi nie obrażą się, skoro tak będą nazwani, gdyż wiedzą dobrze, że znaczy ono tyle, co słowo „pielęgniarz“, czyli człowiek, podający ptakom karmę i wodę oraz utrzymujący ład i porządek w gołębniku, a więc to samo prawie, co słowo „hodowca“. Obrazićby mogło hodowcę jedynie słowo „łapacz“.

No, a co do papierosów, wódki i kobiet — który mężczyzna nie upodobał sobie choć jednej z tych rzeczy? Ja naprzykład mówię w tym wypadku omne trinum perfectum i lubię wszystkie trzy, a zwłaszcza tą ostatnią — są to jednak rzeczy mniej lub więcej kosztowne, a bezpożyteczne, nie mogą być więc porównane z tak pożytecznemi stworzeniami, jakiemi są gołębie.

Hodowla gołębi, chociaż jest przez ogół niezapoznany bliżej ze znaczeniem i korzyściami z niej wynikającemi, traktowana u nas nieprzychylnie (pierwszym będzie mój rodzony ojciec), jednakże rozwija się stopniowo, jako dająca pożytek. Przypatrzmy się tylko, co mamy pożytku z gołębi. Naprzykład gołębiarstwo pocztowe oddaje nieocenione usługi w razie wojny jako szybki i pewny środek łączności, kiedy łączność drutowa zostanie już przez nieprzyjaciela zniszczona, kiedy stacje radjowe zostaną znieczulone przez stacje nadawcze paraliżujące, gdy ani człowiek, ani pies nawet przez gęsty ogień niszczycielski artylerji nieprzyjaciela przedrzeć się nie zdoła — wtedy gołąb pocztowy śmiało szybuje z meldunkiem i doręcza go na czas, komu należy.

Dalej gołębiarstwo pocztowe, jako środek korespondencyjny, wprowadzone jest na statkach np. holenderskich, zastępując z powodzeniem telegraf bez drutu. Także turyści górscy i podróżujący badacze zabierają ze sobą gołębie pocztowe.

A teraz weźmy gołębie użytkowe: zaliczamy do nich rzymskie, olbrzymy, maltańskie, rysie polskie, strassery i inne. Żerując po polach, nie kosztują wiele, a dają nam ze swych młodych dużo zdrowego i smacznego mięsa. Nasi rolnicy nie są przyjaciółmi gołębi na skutek błędnego mniemania, że gołębie, żerując po polach, niszczą zasiewy polne. Że gołąb nie należy do grzebiących — wiadomo powszechnie, nie może więc wybierać ziaren, będących w ziemi, a zjadane przez niego będące na wierzchu roli i tak nie kiełkują zupełnie. Przeciwnie, miast szkód, gołąb żerujący po polach oddaje rolnikowi usługi, gdyż zbiera on nasiona polnych chwastów, oczyszczając przez to rolę. Przekonali się o etm Francuzi, gdy wytępiwszy uprzednio gołębie, musieli w 1802 roku nagwałt przeprosić mordowane niesłusznie gołębie, gdyż pola okazały się kompletnie zanieczyszczone chwastami. Wartość gołębia opasowego ocenili także i Niemcy oraz Amerykanie, a szczególniej ci ostatni masowo hodują wyprodukowaną przez siebie ostatnią rasę zwaną „king“, której młode w 3 tygodniu życia dochodzą podobno do wagi 1 kg.

Zaznaczyć jednakże muszę, że i u nas w Polsce hodowla gołębi opasowych jest dość rozpowszechniona.

K—rek.

Od siebie dodajemy, że informacja z poniedziałkowego numeru o okradzeniu z gołębi p. Andrzeja Radka polegała na błędnej informacji. Okradziony został Andrzej Padak z Pogoni. (Przyp. Red.).

Przed wyborami do Izby przemysłowo-handlowej.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU DROBNYCH KUPCÓW.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w sali Związku kolejarzy przy ul. Pilsudskiego w Sosnowcu odbyło się **nadzwyczajne walne zebranie członków Związku drobnych kupców z całego Zagłębia.** Zebranie zostało zorganizowane przez zarząd Związku w Sosnowcu.

Zebranie odbyło się w drugim terminie przy udziale **kilkudziesięciu delegatów poszczególnych filij.** Przewodniczył p. Wł. Witkowski. Tematem obrad była sprawa wyboru kandydata na członka Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

Po dość ożywionej dyskusji zarządzono tajne głosowanie, w którem większością głosów kandydatem na członka Izby przemysłowo-handlowej z ramienia Zw. drobnych kupców został **p. Antoni Machura.** Na zastępcę zaś wybrano **p. Aleksandra Haukego**

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

24 PONIEDZIAŁEK	Dziś N. M. P. niewol. Jutro Bł. Ładysława. Wsch. słońca 5 m. 24. Zach. „ 17 m. 34

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino **„Zagłębie“** — „Wyrok bez sądu“ (Anetka u progu szczęścia)

Program radjowy

na poniedziałek 24 września 1928 r.

KATOWICE:

16.40 — Komunikaty polsk. Zw. zrzesz gosp. woj. Śl.
17.00 — transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.
17.25 — Odczyt p. t. „Wychowanie charakteru u młodzieży“ (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.) — wygł. dr. Józef Jakóbowicz. 00óbl Józef Jakóbowicz z Warszawy
18.00 — Koncert popularny.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat strażactwa śląskiego.
19.30 — Odczyt w języku francuskim p. t. L'etat actuel de la vie agricole polonaise contemporaine“ — III cz. — wygł. p. Edward Konepka.
19.55 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.05 — Oczyt z cyklu: „Malarstwo Polskie — Artur Grottger“ — Cz. 1 — wygł. dr. Edward Łepkowski.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i P. A. T.

× **OSOBISTE.** Kierownik urzędu śledczego w Sosnowcu, kom. Kocuper wyjeżdża do Wiednia na 6-miesięczny kurs oficerów policji, który odbędzie się przy tamtejszym instytucie kryminologicznym.

× **PIERWSZE POSIEDZENIE RADY WOJEWÓDZKIEJ.** Członkowie nowopowstałej Rady wojewódzkiej, w której biorą udział również przedstawiciele samorządów Zagłębia, zebrali się w dniu 20 bm. w katedrze kieleckiej na uroczystem nabożeństwie. Celebrans przemówił od ołtarza w krótkich słowach do członków Rady, udzielając swego błogosławieństwa dla przyszłych prac R. W. Po nabożeństwie członkowie Rady udali się do województwa na zebranie. Zebranie zagaił p. wojewoda, poczem jeden z wyższych urzędników województwa wygłosił szkic programowy przyszłych prac Rady, głównie z punktu widzenia prawnego. Wywiązała się dyskusja, którą zakończył krótkiem przemówieniem p. wojewoda.

Dr. Serafin wygłosił referat o pracach inwestycyjnych samorządów wogóle i o koordynacji pracy sejmików. Przystąpiono do wyborów. Do wydziału weszli: pp. Waleron, Nowak i ks. Krzysztof Radziwiłł. Stworzono również skład komisji rolnej, do której weszli oprócz przedstawicieli urzędów i instytucyj zawodowych (według statutu), sami przedstawiciele lewicowych ugrupowań włościańskich. Po wyborach odbyła się dyskusja nad referatem dr. Serafina.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Wtorek, dnia 25 b. m. „Wąsy i peruka“—premjera.

× **OPÓŹNIANIE SIĘ POCIĄGÓW.** Opóźnianie się pociągów dalekobieżnych, zwłaszcza na dystansie Kraków — Warszawa i Katowice — Warszawa, wywołało interwencję prezesa warsz. dyr. kolejowej, który polecił maszynistom „wyrabiać“ opóźnienia przez osiąganie maksymalnej, dozwolonej szybkości na tych szlakach, gdzie stan toru nie stoi temu na przeszkodzie. Głównym powodem dotychczasowych opóźnień pociągów są roboty nad zmianą szyn lekkich na ciężkie. W dyrekcji kol. warszawskiej zmiana ta obejmuje 300 klm. torów, z czego 150 klm. na dawnej linji wiedeńskiej od Ząbkowic do Warszawy. Na dystansie Skierniewice — Warszawa odbywa się zmiana żwiru na ciężki i nie powodujący kurzu szaber. W związku z częściowem rozebraniem nawierzchni, pociągi zmuszone są często zwalniać bieg do 15 klm. na godzinę, co specjalnie opóźnia bieg pociągów pośpiesznych. W zarządzeniu p. prezesa dyr. warszawskiej zabroniono prowadzenia więcej, niż jednej roboty na odcinku międzystacyjnym. Opóźnienia wskutek robót na torach zmniejszyć się mają w końcu przyszłego miesiąca, gdy znaczna część robót będzie przeniesiona na odcinek Koluszki — Częstochowa, gdzie pociągi pośpieszne przeważnie przebiegają w ciągu nocy. Zmiana szyn dyr. warszawskiej skończy się w roku przyszłym i wówczas szybkość pociągów będzie mogła być zwiększona ponad normy w dotychczasowych rozkładach jazdy.

× **SCHWYTANIE FAŁSZYWEGO WYWIADOWCY.** W onegdajszym numerze „Kurjera Zachodniego“ pisaliśmy o sprytnym oszuście, który, podając się za wywiadowcę policji, przenocował w mieszkaniu Latosowej (Racławicka 8), przyczem okradł sublokatora Latosowej, Piotra Folgę, zabierając jego zegarek i inne przedmioty. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie i sprytny oszust został już osadzony w areszcie. Jest nim osobnik bez stałego miejsca zamieszkania, pochodzący ze Strzemieszyc, niejaki Wacław Kozioł, znany złodziej recydywista. Kozioł został wypuszczony 4 bm. z więzienia, gdzie odsiadywał trzechletnią karę. Oszusta ujęto w urzędzie gminnym w Strzemieszycach w chwili, gdy zgłosił się tam po wyciąg z ksiąg ludności

× **ŁOBUZ W SZPITALU, A ZBYT KREWKI SZYJA W KOZIE.** Szyja-Zelik Landau z Będzina podczas pobytu w Kielcach, zaczepiony przez kilku wyrostków-łobuzów na ulicy, wyjął rewolwer i strzelił, raniąc w brzuch 18-letniego Jana Wasilewskiego. Wasilewskiego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, a Landau'a do więzienia.

× **ROZSZERZENIE TERENU RZEŹNI.** Wczoraj w hipotece w Będzinie spisano akt rejentalny nabycia gromadzkiej własności gruntów „Żabieniec“ przez miasto pod tereny dla rozszerzonej rzeźni.

Poświęcenie sztandaru

KOLEJOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W MACZKACH.

Wniedzielę, dn. 14 października r. b odbędzie się pod protektoratem prezesa dyrekcji warszawskiej polskich kolei państwowych inż. Witolda Bieniedkiego uroczystość poświęcenia sztandaru kolejowej straży pożarnej w Maczkach, połączona z wbijaniem gwoździ pamiątkowych do drzewa sztandaru.

Uroczystość odbędzie się podług następującego programu.

Niedziela, dn. 14 października r. b. O godz. 9 rano zbiórka straży pożarnych przed remizą strażacką.

O godz. 9.30 składanie raportu władzom i powitanie gości przez przedstawicieli straży pożarnych. Godz. 9.50 wymarsz do kościoła parafjalnego i złożenie wieńca na płycie „Nieznanego Żołnierza“. Godz. 10.10 uroczysta msza św. z kazaniem okolicznościowem, poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ pamiątkowych przez rodziców chrzestnych, przedstawicieli władz i gości, oraz wręczenie sztandaru chorążemu i dekoracja zasłużonych. Następnie odmarsz na plac zbiórki i defilada przed sztandarem, gośćmi i dekorowanymi. Dalsze wbijanie gwoździ, wpisywanie do księgi pamiątkowej, przemówienia delegatów i zdjęcia fotograficzne. O godz. 13.00 wspólny posiłek w sali ćwiczebnej (zimowej). Godz. 16.30 przedstawienie teatralne miłośników sceny w teatrze „Kultura“. Godz. 20 zabawa taneczna, w sali ćwiczebnej (zimowej) straży pożarnej.

Zarządy straży pożarnych proszone są o zgłoszenie listy imiennej delegatów do dnia 8 października r. b.

× **DĄBROWIANIN NA ŁÓDZKIM BRUKU.** Mieszkaniec Dąbrowy, 20-letni Chil Sztern, szewc z zawodu, nie mogąc wyżyć ze skromnych zarobków w rodzinnem mieście wyjechał do Łodzi, gdzie jak mu mówiono, szewcy chodzą w lakierowych butach. Sztern w ciągu krótkiego pobytu w Łodzi miał możność przekonać się, że informacje te są mylne. Młody szewc nie mógł znaleźć pracy, kręcił się po zaułkach miasta, gdzie wreszcie zawarł znajomość z trzema podejrzanymi osobnikami. Ci wysłuchawszy skargi Szterna obiecali dać mu zarobek, lecz przed tem zażądali, aby im „postawił“. Sztern sprzedał srebrny zegarek i roztrwonił na wódkę. Popili się nieźle, a kiedy wieczorem Sztern znalazł się ze swymi przygodnymi znajomymi na ulicy Srebrzyńskiej i zaczął domagać się, aby mu dali obiecany zarobek, wszczęli bójkę. Sztern ugodzony w bok nożem padł na ziemię. Oszuści zbiegli. Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku odwiózł Szterna do szpitala przy Zbiorni miejskiej.

× **KRADZIEŻE W PIEKLE I NIEPIEKLE.** Mieszkańcowi kolonji Piekło, gm Gołonóg, Kazimierzowi Falfusowi skradziono z mieszkania garderobę, wartości 235 zł. Ta sama nieprzyjemna historja spotkała również mieszkańca kolonji Niepiekło, Antoniego Muchę, któremu skradziono garderobę, wartości 400 zł. Obaj poszkodowani zawiadomili o kradzieży policję.

Ze sportu.

K.S. GARBARNIA, KRAKÓW — T.S. VICTORIA, SOSNOWIEC 2:0 (2:0). Wczoraj zostały rozegrane na boisku Victorji w Sosnowcu pierwsze zawody międzyokręgowe o wejście do Ligi P. Z. P. N. pomiędzy mistrzami kl. A okręgu krakowskiego i kieleckiego, klubami: K. S. Garbarnia i miejscowym T. S. Victoria. Interesujące te zawody straciły na swym uroku z powodu padającego bezustannie deszczu. Rozmokłe boisko nie nadawało się do ładnej, kombinacyjnej gry. Garbarnia w pierwszej połowie mając lepszą połowę boiska gniotła Victorję, w wyniku czego zdobyła dwie bramki. Po przerwie gra nabrała ostrzejszego tempa i toczyła się przeważnie na przedpolu Garbarni. Atak Victorji nie umiał wykorzystać kilka ładnych momentów, przez co stosunek bramek mógłby być wyrównany. Najlepszym na boisku był bramkarz Victorji, Jeżewski. Sędzia p. Biro z Łodzi b. dobry. Publiczności mało.

W następną niedzielę odbędą się zawody rewanżowe w Krakowie.

Karygodne niedbalstwo.

JESZCZE O ROBOTACH KOLEJOWYCH.

Niejednokrotnie poruszaliśmy już sprawę prowadzenia na terenie Zagłębia różnego rodzaju robót kolejowych, przytaczając szereg konkretnych przykładów, gdzie z braku należytej organizacji, a przedewszystkiem odpowiedniego nadzoru, roboty przeciągały się w nieskończoność, powodując poważne, a całkiem zbędne wydatki.

Ostatnio przykład takiego marnowania czasu i pieniędzy obserwują od dłuższego czasu tłumy ludzi na stacji w Będzinie, przy niwelacji terenu celem przesunięcia torów kolejowych w związku z budową naszego dworca. Całe gromady robotników z podziwą godną powolnością rozkopywały teren, wreszcie pozostały już tylko sterty kamieni do usunięcia. Kamień wywożony jest wagonami, a praca przy ładowaniu kamienia zakrawa raczej na jakąś zabawę, w żadnym bowiem wypadku czynności tej pracą nazwać nie można.

Mianowicie, kilku robotników rzuca po kamyczku do wagonu, przyczem dla urozmaicenia sobie „pracy" robią to raz wolniej, raz energiczniej, a wtedy wagon aż dudni od silnych uderzeń.

Zabawa ta trwa już czas dłuższy i nikogo to jakoś nie obchodzi, jakgdyby chciano podróżnym, oczekującym na pociąg i przyglądającym się z ciekawością tej oryginalnej „pracy", dać jeszcze jeden przykład swoistego prowadzenia robót na kolejach naszych.

Dziwna rzecz, że władze kolejowe nie zainteresują się tego rodzaju stosunkami i nie zajmą się wreszcie usunięciem tak rażącego niedbalstwa.

× ZŁOTY ZEGAREK DAMSKI, znaleziony w dniu 21 bm. na ul. Targowej w Sosnowcu, oddano do podkomisarjatu P. P. na Pogoni, gdzie właścicielka zegarka winna się zgłosić po odbiór.

KOCHANA SĄSIADKA.

— Muszę się z panią podzielić radosną nowiną, pani Kwietkiewiczowa: moja córka ma syna: bęben waży 5 funtów.

— No, wie pani! Przed 2-ma miesiącami, kiedy córka pani brała ślub, byłam pewna, że im urodzi się córka.

WYPOCZYNEK.

— Praca jest dla mnie najmilszym wypoczynkiem i najlepszym pokrzepieniem na zdrowiu.

— To też dlatego pan tak źle wygląda.

Małe wynalazki i ich wynalazcy.

MAJĄTEK, ZAROBIONY NA GORSECIE. — BUDZIK, ŚCIĄGAJĄCY KOŁDRĘ Z ŁÓŻKA. — LUSTERKO DLA RYB. — „KROWA TROJAŃSKA" MYŚLIWEGO. OKULARY DLA KOGUTÓW.

Szef nowojorskiego biura patentowego, p. Orson Munn, opowiada ciekawie o swych doświadczeniach wieloletniej praktyki i stałej styczności z wynalazcami.

A doświadczeń ma wiele, gdyż ilość wynalazków, zgłaszanych co roku w nowojorskim urzędzie patentowym, rośnie jak lawina. Dość powiedzieć, że w roku 1927 zgłoszono 81.279 patentów.

Nie trzeba sobie oczywiście wyobrażać, aby między temi przeszło 80 tysiącami patentów były same rewelacyjne, przewrotowe, aby każdy z tych 80 tysięcy „wynalazców" był odrazu Edisonem.

Przeważnie chodzi o drobnostki, o drobne ulepszenia, o małe, proste „wynalazki", które są jednak najrentowniejsze. A więc np. opowiada p. Orson Munn:

Raz zgłosił się do mnie jakiś człowiek i pokazał mi dziwnie uformowany kawałek metalu. Otrzymał patent i sprzedał go pewnej firmie tabacznej za 100 tys. dolarów. Był to nowy przyrząd do czyszczenia fajek.

Pan Wiliam Kendall, komiwojażer z Newarku skombinował nowy sposób umieszczenia w torebce damskiej pudełeczka na puder. Sprzedał swój patent za 20 tys. dolarów rocznie.

Pewna pokojówka, służąca u bardzo otyłej damy, skonstruowała dla niej bardzo sprytnie gorset, ukrywający przebujałe kształty grubaski. Dała ten gorset opatentować i jest dziś właścicielką świetnie prosperującej fabryki gorsetów.

Skąd ludzie czerpią pomysły do swych wynalazków?

Nie sposób na to odpowiedzieć...

Sądząc z bardzo licznie reprezentowanej klasy wynalazców, wystarcza poprostu leżeć w łóżku... A więc np. bez liku jest wynalazków, mających na celu budzenie ludzi ze snu. Niejaki Barnes z Nowego Jorku zrobił np. taki wynalazek: obok łóżka jest budzik, zaopatrzony w mechanizm, który o oznaczonej godzinie sznurem łączącym budzik z kołdrą, ściąga tę ostatnią z łóżka i zmusza w ten sposób śpiocha do wstania.

Wiele z takich „budzików" służy równocześnie jako aparaty alarmowe przed włamaniami.

Np. wynalazek niejakiego Arnolda Zukora jest tak skonstruowany: nad poduszką znajduje się prysznic, połączony z drzwiami do mieszkania, drzwiami do sypialni i oknami. W chwili, w której bandyta otwiera drzwi lub okna, skrapia śpiocha rzęsisty tusz... Jest to lepsze, niż alarmowanie dzwonkiem, bo w tym ostatnim wypadku włamywacz odrazu wie, że jest zdradzony...

Stale coś „wynajdują" rybołówcy, wędkarze... Więc np. ostatnio zgłoszono taki patent: zamiast robaczka czy kawałka mięsa znajduje się obok haczyka na końcu wędki małe lusterko. Ryby bowiem mają zwyczaj dotykać pyszczkami innych napotkanych w wodzie rybek. A więc ryba, zoczywszy w lusterku swój własny obraz „myśli", że to inna ryba i chce ją dotknąć; nadziewa się przy tej sposobności na haczyk.

Również i myśliwi mają czasem dziwne pomysły. A więc np. p. Sievers z Nebraski wniósł o opatentowanie następującego wynalazku: zbudował krowę z drzewa i płótna, poruszającą się na kółkach a mogącą w swem wnętrzu wygodnie pomieścić myśliwego. Dzikie ptactwo nie lęka się bowiem widoku krowy i nie ucieka przed nią.

Dwaj „wynalazcy", pp. Anderson i Mildeton z Wiscontin skonstruowali aparat do rejestrowania, ile jaj zniosła kura... Patent niejakiego p. Jacksona dotyczy okularów dla kogutów, by sobie — jak to się często dzieje — podczas wzajemnych walk nie wykłuwali oczu... Inny wynalazek — to klapki, które się nakłada kurze po obu stronach głowy, by podczas wysiadywania jaj nie widziała, co się dzieje po obu jej bokach i nie rozpraszała swej „uwagi"...

Niebezpieczeństwo, by komuś „ukradziono" wynalazek przed opatentowaniem — jest niewielkie. A wynalazcy wszędzie i u wszystkich wietrzą wrogów, którzy dybią na ich pomysły. Jedyne „niebezpieczeństwo" polega na tem, iż równocześnie ktoś inny wpada na ten sam pomysł; a zdarzyć się to może, gdy wielu ludzi zajmuje się jednem zagadnieniem. A więc np. pendułowy stabilizator dla aeroplanów został przed kilku laty zgłoszony równocześnie przez 54 wynalazców...

Liście i gałęzie,

JAKO MIERNIK SZYBKOŚCI WIATRU.

Leżąc pod drzewem i przyglądając się chwianiu liści i gałęzi, można w nich znaleźć i zaobserwować doskonały miernik natężenia wiatru. Jeśli liście poruszają się pod wpływem wiatru zlekka, wskazuje to na szybkość wiatru — 8 klm. na godzinę. Chwianie się gałęzi zwiastuje wiatr o szybkości 16 klm. na godzinę; gdy gałęzie uginają się zlekka pod naporem wiatru, oznacza to, że szybkość jego doszła do 25 klm. na godzinę. Wiatr, który nagina już szczyty drzew, posiada szybkość 30 klm. na godzinę, a jeśli zrywa liście z drzew — to szybkość jego dochodzi już do 40 klm. na godzinę. W czasie burzy szybkość wiatru dosięga 50 klm. na godzinę.

Smierć męża

PRZY SŁUCHAWCE.

Znany kupiec w Brukseli powrócił do domu. Żona jego znajdowała się właśnie w tej chwili przy telefonie.

— Z kim rozmawiasz?

— To cię wcale nie obchodzi.

— Chcę wiedzieć, do kogo moja żona telefonuje!...

— To weź drugą słuchawkę i słuchaj...

Mąż podszedł do aparatu i posłyszał głos męski. Słowa wypowiedziane przez telefon ujawniły niezbicie, że żona kupca ma kochanka.

Oburzony mąż chciał zareagować, ale w tej chwili uczuł przy drugim uchu chłód stali rewolweru.

Żona, widząc, że jest zdemaskowana, strzeliła do męża, kładąc go trupem na miejscu.

Po spełnieniu tego strasznego czynu, morderczyni sama dobrowolnie oddała się w ręce policji.

KINO „ZAGŁĘBIE"
dawniej
kino-teatr „Udziałowy"

Od poniedziałku 24 września r. b.
„WYROK BEZ SĄDU"
(ANETKA U PROGU SZCZĘŚCIA)
Potężny dramat erotyczno życiowy w 12 aktach.
W roli tytułowej: LEE PARRY i HARRY LIEDTKE.

Następny program
„Pensjonarki"
Romanse studantek dzisiejszej doby w 10 aktach.



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów "Balsam Thiocolan Age" przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki

8 A. Gąseckiego
w Warszawie, 41 Leszno.

Tarcze szlifierskie,
Płótno szmerglowe i carborundowe,
Papier szmerglowy i naszklony,
Proszki szmerglowe



Ostrzeżenie Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM" Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu i wystrzegać się naśladownictw, uporczywie polecanych w podobnem do naszego opakowaniu

ZAKŁADY DRUKARSKIE
TOW. „KURJER ZACHODNI" S. A.
Sosnowiec, Dęblińska 1. Telef. 73
Wykonywują wszelkie zlecenia w zakres drukarstwa wchodzące

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo - Chmielowe". (z Kogutkiem) Sprzedają apteki składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr. 16. 5277

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego. 5366-30

Do sprzedania dwa domy z oficyną i ogrodem w śródmieściu Olkusza: jeden dom piętrowy drugi parterowy. Wiadomość Helena Zdebiebowa Olkusz. 5340-5

Chcąc kupić coś ładnego dobrego i gustownego koniecznie wpierw zwiedzić trzeba Centralny skład mebli nowych i używanych B. Błotnlewskiego Sosnowiec 3 Maj 7. 5367-

Zgubione dokumenty.

Grabowski Jan zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie, książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec i inne dokumenty. 5370-3

Grabowski Jan zgubił kartę samochodową i prawo jazdy, wydane w Kielcach. Zwrócić za wynagrodzeniem. Będzin. Małobądzka 28. 5369-3

Lajo Englender zgubił bilet wojskowy kat. C. wydany przez Sosnowiec komisje wojskową. 5383-3

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64.
ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".